

PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 6-tej wieczorem („Gazeta Wieczorna“)

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h. z dwukrotną . 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „
rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 269.

Lwów, niedziela 10. września 1911.

Rok 1.

Sprawy wewnętrzne.

Dymisyja ministra wojny.

Przygotowania do ustąpienia ministra wojny.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniach specjalnych szefa sztabu generalnego Konrada v. Hötzendorfa i prezydenta gabinetu br. Gautscha.

Moment krytyczny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo, wczoraj o godz. 11 przedpołudniem minister wojny hr. Schönauich był u cesarza na audyencji. W kołach poinformowanych twierdzą, że właśnie na tej audyencji przedłożył br. Schönauich monarche swe podanie o dymisyję. Bezpośrednio przed hr. Schönauichem był u cesarza na audyencji minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal.

Refleksje Węgrów na temat dymisyji barona Schönauicha.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie dymisyji br. Schönauicha dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Natomiast jest bardzo charakterystycznym fakt, jak świat polityczny Budapesztu odnosi się do wiadomości o dymisyji br. Schönauicha.

Z Budapesztu donoszą mianowicie, że według twierdzeń kół opozycyjnych, następca br. Schönauicha nie zechce zaakceptować wojskowych przedłożeń rządowych w tej formie, w jakiej zostały one już ustalone.

Przez to rząd węgierski znajdzie się — jak twierdzi opozycja — w bardzo nieprzyjemnej sytuacji; mianowicie hr. Khuen najwyraźniej oświadczył w parlamencie, iż rząd węgierski najzupełniej solidaryzuje się z temi przedłoženiami w obecnej ich formie.

Gdyby go więc nowy minister wojny zdecydował, musiałyby to przyspieszyć przesilenie ministeryjne na Węgrzech.

Z drugiej strony takie ułożenie wypadków przyniesie z sobą pewne ułatwienia w politycznej sytuacji, bo parlament nie musiałby obecnie uchylać przedłożeń wyjskowych i mógłby zająć się innemi ważnemi pracami.

Jednakowoż korespondent „N. W. Tagblattu“ donosi, że nie ulega wątpliwości, iż nowy minister wojny będzie się zupełnie solidaryzował z przedłoženiami wojskowemi tak, że nadzieje opozycji są zupełnie bezpodstawne.

Budapeszt. (Tel. wł.) W politycznych kołach prawicy twierdzą, że ktokolwiek obejmie następstwo po hr. Schönauichu, przyszły minister wojny zsolidaryzuje się z przedłoženiami wojskowemi w tej formie, w jakiej zostały już one ustalone między obu rządami.

Uгода czesko-niemiecka.

Szyfrowe prace.

Praga. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego odbył się znów szereg konferencyi w sprawie ugodowej. Najwięcej uwagi z nich wzbudziła konferencya między dr. Skardą a dr. Urbanem.

Dalej konferował dr. Skarda z byłymi ministrami Pacakiem i Forztem, jakoteż z agraryuszami Svehlą i Dworzakiem.

Popołudniu przewodniczący komisji narodowo-politycznej hr. Clam Martinitz zjawił się u namiestnika ks. Thuna, z którym odbył dłuższą konferencyę. Hr. Clam Martinitz oświadczył namiestnikowi, że obie grupy szlachty czeskiej ofiarowują swe usługi w sprawie ugodowej.

Według planu ks. Thuna — jak twierdzą w kołach politycznych — bezpośrednio po zwołaniu Sejmu czeskiego ma się przedłożyć konferencyi przywódców stronnictw szczegółowy plan ugody do oceny.

Namiestnik proponuje nadto, by uchwalić, że komisya narodowo-polityczna ma obradować jako komisya trwała. Prawdopodobnie Czesi nie zgodzą się na to bez jakichś rekompensat.

W poniedziałek odbędzie się konferencya między ks. Thunem a marszałkiem ks. Lobkowitzem,

Praga. (TBK.). Klub socjalistów narodowych, partya prawno-państwowa i posłowie czescy postępowi uchwalili, że póty parlament nie będzie zdolny do pracy, póki nie będą przywrócone normalne stosunki w Sejmach czeskim i morawskim.

Praga. (TBK.). Wzmocniony wydział posłów niemieckich do Sejmu odbył wczoraj posiedzenie, na którym podano do wiadomości, że rząd ma zamiar zwołać Sejm czeski na 20 grudnia. Na posiedzeniu tem wyrażono zapatrywanie, że merytoryczne rozprawy w Sejmie musi poprzedzić sprawozdanie z uchwał powziętych przez komisję narodowo-polityczną.

Odroczenie podróży premiera do Pragi.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent gabinetu br. Gautsch z powodu pilnych spraw urzędowych, które musi załatwić w ciągu bieżącego tygodnia, musiał odroczyć zapowiadziany na czwartek swój wyjazd do Pragi z wizytą do namiestnika ks. Thuna.

Praga. (Tel. wł.) Jak koła zbliżone do namiestnictwa czeskiego stanowczo twierdzą, odłożono projektowaną na środę podróż prezydenta ministrów br. Gautscha do Pragi aż do dalszego w tej mierze rozporządzenie ze względów politycznych, nie należy jednak z tego odwołania wyciągać jakichś pesymistycznych wniosków odnośnie do ugodowej akcji księcia Thuna.

Br. Gautschowi zależy mianowicie wiele na tem, aby mógł być obecnym przy konferen-

cyi przewodniczących klubów, która ma się odbyć następnego piątku, a na której ma zapadć decyzja co do ewentualnego zwołania Izby posłów.

Akcya w sprawie uruchomienia Sejmu styryjskiego.

Lublana. (Tel. wł.) Namiestnik Styryi konferował tu z posłami słoweńskimi dr. Korosecem i Rubiczem w sprawie uruchomienia Sejmu styryjskiego. Słoweński klub posłów sejmowych zwołał w tej sprawie posiedzenie na 12 b. m. Z powodu jednak okoliczności, iż niemieccy posłowie sejmowi nie chcą się zgodzić na uznanie żądań gospodarczych i kulturalnych Słoweńców styryjskich, mało tylko jest nadziei, aby uruchomienie Sejmu mogło nastąpić.

Wizyta municypalności Londynu we Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Członkowie londyńskiej City, z lordem mayorem na czele, przybyli wczoraj o godzinie 1-szej popołudniu w gościnę do Wiednia. Na dworcu powitał ich burmistrz, wiceburmistrzowie, członkowie Rady miejskiej, ambasador angielski i austro-węgierski ambasador z Londynu. Burmistrz wygłosił mowę powitalną, na którą odpowiedział lord mayor.

Tajemnicza śmierć dalmackiego polityka.

Tryest (TBK.). Poseł do Sejmu dalmackiego i długoletni poseł do Rady państwa, były dyrektor szkoły realnej w Splicie Wawrzyniec Borcić przybywszy tu zamieszkał w jednym z hoteli, poczem zniknął bez śladu. Wczoraj w południe znaleziono jego zwłoki w morzu pod Zaule. Prawdopodobnie Borcić w przystępie chwilowego zamęcenia umysłu zabłądził i wpadłszy do morza utonął.

Władca Czarnogóry w granicach Austro-Węgier.

Rjeka. (TBK.). Onegdaj po północy przybył tu na pokładzie statku „Rumia“ król Mikołaj Czarnogórski; wczoraj w południe odjechał do Abbazii, skąd powróci do Czarnogóry,

Rjeka. (Tel. wł.). Na przywitanie monarchy Czarnogóry wydelegowały władze portowe wicekapitana Artura Minnę. Król nie opuścił swego jachtu i udał się wczoraj w dalszą podróż.

Sprawy zagraniczne.

Wojenno-finansowa panika w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Chociaż w sprawie marokańskiej nie zaszło absolutnie nic nowego i na razie nie można mówić o pogorszeniu się sytuacji, gdyż należy wprzód wyczekać odpo-

wiedzi rządu francuskiego na propozycje niemieckie, to przecież z każdym dniem wzrasta zdenerwowanie w kołach finansowych i handlowych Niemiec. Wczoraj znów donoszono o runach na kasy oszczędności, jakie zdarzyły się w różnych miejscowościach. W kołach rządowych bardzo przykre wrażenie wywołała wczorajsza deruta na giełdzie berlińskiej. Chociaż rozumieją tu dobrze, że panika wczorajsza nie tyle była spowodowana przez sprawę marokańską, lecz raczej przez zajścia na giełdzie nowojorskiej, to rząd w każdym razie tymi dniami postara się o jakąś oficjalną notę uspokajającą. Przewszystkiem wskazują w kołach rządowych na to, że obecnie niema przyczyny do jakiegokolwiek zaniepokojenia co do kwestyi marokańskiej, ponieważ rząd francuski dotychczas właściwie niema nawet jeszcze w ręku dokładnego tekstu propozycji niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.). W miejscowości Friedrichshafen przyszło do runu na kasę oszczędności. Pewien nauczyciel wykładał dzieciom w szkole historję wojny francusko-niemieckiej i przy tej sposobności omawiał też kwestyę marokańską. Nieporozumienia, które powstały, gdy dzieci, wyszedłszy ze szkoły, opowiedziały swym rodzicom o odbytym właśnie wykładzie, dały powód do różnych nieprawdopodobnych pogłosek o bliskiej wojnie, a w następstwie tego do runu na kasę oszczędności. Również z Akwizgranu, z Barnim i z Essen donoszą o runach na kasy oszczędności. W Kolonii wywołały alarmujące wieści o niepomysłnym stanie rokowań w sprawie marokańskiej zaniepokojenie, które się również stało powodem znacznych wycofań kapitałów z kas oszczędności.

Paryż nie traci zimnej krwi.

Berlin (Tel. wł.). „Berl. Ztg. am Mittag” donosi z Paryża: Jeden z wybitnych bankierów tutejszych oświadczył korespondentowi „Berl. Ztg.”, że w kołach miarodajnych zapanał pewnego rodzaju optymizm i że dowodzą powszechnie, iż rokowania marokańskie tym razem wydadzą pomyślny rezultat. Publiczność francuska jakoteż francuski świat finansowy zachowują się bardzo spokojnie. W ostatnich dniach i tak nieznaczne zdenerwowanie jeszcze bardziej się zredukowało.

Paryż (Tel. wł.). Wczorajsze głosy prasy dość pesymistycznie oceniają położenie. „Matin” oświadcza, że Niemcy nie żądają właściwie równouprawnienia ekonomicznego w Marokku, ale wprost uprzywilejowanego stanowiska, na jakie Francja w żaden sposób zgodzić się nie może.

Wciąż nowe konferencje.

Paryż. (TBK.). Prezydent Fallieres powrócił wczoraj z Rambouillet i przyjął na posuchaniu ministra spraw zagranicznych de Selvesa, który następnie odbył konferencję z prezydentem gabinetu.

Paryż. (TBK.). Prezydent Fallieres powrócił do Rambouillet.

Nowy ambasador Turcyi w Paryżu.

Paryż (TBK.). Prezydent Fallieres przyjął wczoraj na uroczystej audyencji nowo zamianowanego ambasadora tureckiego Rifaata baszę.

Kłeska Bachtiarów.

Teheran. (TBK.). (Biuro Reutersa). Pod Kam Serdar ed Dauleh zadał ciężką kłeskę przywódcy Bachtiarów emirowi Mafakanowi. Emir cofnął się ku Sultanabad.

Z caratu.

Nowy dreadnought rosyjski.

Petersburg. (TBK.). W dokach bałtyckich odbyło się wczoraj w obecności cara i carowej spuszczenie na wodę trzeciego dreadnoughta: „Petropawłowski”.

Z kraju.

O następstwo po ś. p. kardynale Puzynie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Polnische Korrespondenz” donosi z Krakowa, że kandydatami na opróżnione biskupstwo krakowskie są biskup-sufragan ks. Nowak i ks. Adam Sapięha.

Różne.

Cholera szerzy się.

Salonki. (TBK.). W kilku dzielnicach miasta, zamieszkałych przeważnie przez żydów, stwierdzono trzy wypadki śmierci na cholere a szereg zastabnięć.

„Marsz śmiertelny” nie był... śmiertelnym.

Wiedeń. (TBK.). Wobec wiadomości kilku dzienników o t. zw. „marszu śmiertelnym” 26 p. p. w pobliżu Komorna, z miarodajnej strony oświadczają, że podczas ćwiczeń dnia 23-go sierpnia z powodu gorąca i braku wody, pomimo kilkakrotnych odpoczynek, zachorował szereg żołnierzy. Wszyscy atoli zaraz wyzdrowieli, a tylko 3 z powodu lekkiego udaru słonecznego było chorych od 2—4 dni. Wypadku śmierci nie było.

Zderzenie się statków.

Rjeka (TBK.). Parowiec „Morawec” z Tryestu zderzył się w pobliżu Gibraltaru z parowcem angielskim i odniósł znaczne uszkodzenia. Celem naprawy przyholowano go do portu w Gibraltarze.

Zatonięcie statku na Renie.

Düsseldorf. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu wydarzyła się na Renie wielka katastrofa okrętowa. Holownik „Michel” przechylił się i zatonał, przyczem zginęła żona kapitana i jej troje dzieci.

Depesze „Ekonomisty”.

Na targach cukru „baisse!”.

Praga. (Tel. wł.). Ze względu na wielkie realizacje w Hamburgu i Londynie, na wszystkich targach cukrowych w Niemczech panowała tendencja bardzo słaba i przyszło do niskiego kursu o 1 markę.

Marynarka handlowa Austrii rośnie.

Monfalcone. (TBK.). Wczoraj w obecności arcyksiężnej Maryi Józefy, oraz przedstawicieli władz, odbyło się spuszczenie na wodę największego handlowego okrętu austriackiego: „Cesarz Franciszek Józef I.”.

Bohdan hr. Ronikier przed sądem.

(Originalna korespondencja „Gazety Wieczornej”)

Warszawa 6. września.

W dalszym ciągu ojciec ofiary Bronisław Chrzanowski odpowiada na pytania prokuratora i ekspertów.

Prokurator: Czy nie miał pan zamiaru podzielić majątku między dziećmi za życia?

Chrzanowski: Tak, lecz dopiero po dośściu do pełnoletności Stasia.

Prokurator: Czy sporządził pan testament?

Chrzanowski: Tak i w testamencie szczególnie obdarowałem Stasia. Kopia tego testamentu została mi zabrana potajemnie razem z pewnym listem; list ten znalazł się potem u Ronikiera podczas rewizyi. Czy Ronikier właśnie zabrał kopię owego testamentu, twierdzić na pewno nie mogę. Ale skoro list wpadł w jego ręce, a testament był razem z listem...

W konkluzyi dodaje, że ma lat 68 i że do schedy po nim należy również suma 100.000 rb., na jaką jest zaasekurowany.

Ekspert Czechow (psychiatra) zadaje Chrzanowskiemu szereg pytań co do wypadków rozstroju umysłowego w rodzinie Ronikierów i spokrewnionych z nim. Chrzanowski nadmienia,

że ojciec hr. Ronikiera miał manję spirytyzmu; nie było to jednak nic przekraczającego zwykłe zainteresowanie się tą kwestyą. Ojciec hr. Ronikiera — kończy Chrzanowski — ożenił się, mając lat 61.

Ekspert Czechow: A czy wiadomo panu, że brat matki Ronikiera, Chrzanowski, skończył samobójstwem?

Chrzanowski: O tem nie wiem.

Niezmierne zaciekawienie budziły zeznania matki zamordowanego Stasia, Wandy Chrzanowskiej. Zeznaje ona drżącym głosem:

— Tego wszystkiego, co znaleziono w tornistrze mego syna, tych kwitów na komorne, kart pornograficznych, weksli, tego wszystkiego nie było w tornistrze, gdym go wyprawiała z domu. To nie były jego rzeczy. Na to przysięgam.

Prok.: Jako matka, musi pani wiedzieć, jaki był stosunek jego do kobiet?

Chrzanowska: Staś pomimo 16 lat nie miał o tem żadnego pojęcia. Wychowany skromnie, był on wyjątkiem pod tym względem wśród swych rówieśników. Jestem pewna jego niewinności. Żadna myśl jego nie była mi tajemna; na parę tygodni przed jego zgonem sama mu nawet radziłam, aby hartował się i nie liczył wciąż na moją opiekę, boć ja mogę umrzeć. „Jabym bez mamy żyć nie mógł” — odpowiedział wówczas.

— A ja... bez niego żyć muszę... mówi, wybuchając płaczem.

Potwierdzając zeznania swego męża, co do niefortunnego małżeństwa córki z hr. Ronikierem, Chrzanowska dorzuca garść nowych szczegółów. Ślubu udzielał biskup, więc licząc na to, nie wyrobiono indultu; nie można zaś było bez tego sporządzić aktu małżeństwa. Potem hr. Ronikier podpisał go nie chciał, żądając unieważnienia intercyzy, lub, przynajmniej, aby matka Chrzanowska oddzieliła swój majątek od majątku męża. Dopiero w dwa lata potem, potrzebując pomocy materialnej od Chrzanowskiej, hr. Ronikier podpisał akt małżeństwa, fałszując w nim jednocześnie wzmiankę o intercyzie. A z podpisem zwlekać nie można było: wkrótce już drugie dziecko miało przyjść na świat.

Od rodziny swej żony hr. Ronikier trzymał się zdaleka, traktując nawet braci swej żony na „pan”; młodzi Chrzanowscy jednak, zwłaszcza Staś, ubóstwiający swą siostrę, składali jej wizyty, gdy przybyła z mężem do Warszawy.

— Dowiedziałwszy się, że mam zamiar rzec się spadku po mym ojcu — mówi świadek — hr. R. urządził mi brutalną scenę. W rodzinie naszej wiadomo było, że podział majątku nastąpi w 1914 roku, w roku pełnoletności Stasia.

Zeznania świadka Monica obciążają bardzo hr. Ronikiera, okazuje się bowiem, iż hr. R. był w dniu morderstwa w Warszawie. Monic potwierdza swe zeznanie pierwiastkowe, według którego widział on około godz. 2:30 w dniu mordu, jak Chrzanowski szedł ulicą Złotą w towarzystwie „pana w monoklu”, idealnie podobnego do hr. Ronikiera.

Prokurator: Pan mówi o podobieństwie. Czy dopatruje się pan jakiej różnicy między powierzchownością owego „pana w monoklu”, a powierzchownością hr. Ronikiera?

Monic: Nie widzę żadnej.

Hr. Ronikier rzuca ponure spojrzenie.

Dzień dzisiejszy, ogólnie mówiąc, był niepomysłny dla oskarżonych, a w szczególności dla hr. Ronikiera. Dane w akcie oskarżenia zamieszczone, pozostały w całej swej mocy i grozie.

Warszawa. 7 września,

Trzeci dzień rozprawy.

Po odmówieniu wnioskom obrony odnośnie do oględzin terenu zbrodni, jakoteż zbadania czasu, potrzebnego na odbycie przestrzeni od szkoły Wróblewskiego do ul. Marszałkowskiej nr. 112, sąd przystąpił do badania brata zamordowanego Stasia, Jana Chrzanowskiego, który w całej rozciągłości potwierdza swe zeznania złożone w śledztwie. Zamordowany brat z żadnymi kobietami nie utrzymywał stosun-

ków. Pod tym względem był najwinnym dziecieniem.

Prok.: Hr. R. mówił z panem o swych kłopotach pieniężnych?

Św.: Tak, zastanawiał się nad środkami wybrnięcia z sytuacji. W maju r. b. ofiarowałem mu się z poręczeniem, lecz powiedział, że inaczej się urządzi. O zamordowanym Stasiu hr. R. mówił: „On jest nierozwinięty — byłoby dla niego lepiej, żeby nie żył — bo będzie ofiarą, wyzyskiwaną przez innych, nie potrafi korzystać z majątku. Hr. R. zaś mówił mi, że trzeba ojca wziąć w kuratelę i odsunąć go od olbrzymiego majątku. Z oburzeniem odparłem propozycję; wywołało to kłótnię. Hr. R. za wiadomościem o śmierci Stasia telegraficznie: „Stas umarł, pogrzeb we środę.“ Napewno było podane „umarł“, nie zaś „zamordowany“. Od Łuszczewa do Chełma jest 35 wiorst szosą, trzeba na przejazd około 3 i pół godzin. Myśl samobójstwa ze strony Stasia świadek kategorycznie odrzuca.

Wuj zamordowanego Floryan Rakowski zeznaje:

— Otrzymał depezę, wyjechałem do Warszawy. Tu szwagier zakomunikował mi, że przestępstwo popełnić mógł — ten.

Świadek wskazuje ręką na hr. Ronikiera. — Kiedy w pismach ukazały się wiadomości o podejrzeniach, padających na jednego z członków rodziny, świadek chodził do redakcji z żądaniem odwołania. Kiedy się tego nie udało uczynić — świadek zwrócił się do prokuratora o interwencję.

Dalej świadek daje jak najpochlebniejszą opinię o zmarłym.

Na pytanie, czy świadek darował majątek siostrze, Rakowski odpowiada:

— Nie darowałem — „oddałem“ tylko, bo majątek był dziedziczny, miałem go więc niejako w depozycie — to przecież żadna zasługa, że oddałem.

Na zakończenie zeznań świadek oświadcza: — Jeszcze jedno muszę dodać. Ten oto (gest w stronę ławy oskarżenia) był bliskim przyjacielem O'Briena de Lassy.

Dalsi świadkowie: prof. Białowiejski, Sopotko, Mieczysław Kłossowski (korepetytor zamordowanego) i Włodzimierz Gebel, wystawiają zamordowanemu jak najlepsze świadectwo pod względem moralnym. Było to niewinne dziecko, o zdolnościach miernych.

Świadek, kolega zamordowanego, Ostrowski twierdzi, iż widział w pamiętnym dniu jakiegoś pana, który o godz. 2-iej z minutami prowadził Chrzanowskiego w stronę szkoły: „wydaje mi się, że to hr. Ronikier“.

Prokurator: Proszę o szczegóły.
Ostrowski: Miałem wrażenie, że tego spotkania Chrzanowski nie przewidywał. Był jakby zaskoczony tem spotkaniem. Zdaje mi się, że Staś Chrzanowski nie od razu podał rękę owemu człowiekowi. Czy pan ów miał monokl, nie zauważyłem; ale wzrost, ruchy — były hr. Ronikiera. Był zakurzony, pomięty, jakby jechał samochodem.

W więzieniu, gdym mówił o podobieństwie hr. Ronikiera, ten powiedział: „panie, to sugestya“.

Zeznania kolegów zamordowanego: Józefa Dzierżewskiego, Wilanowicza i Siekluckiego obciążają hr. Ronikiera jako tego, który w pamiętnym dniu rozmawiał ze Stasiem Chrzanowskim. Po przesłuchaniu Wójcikówny, kucharki Chrzanowskich i Piotra Szalugi, woźnego przy wydziale śledczym, które zresztą nie wyświeiliły bliżej sprawy, przystąpiono do przesłuchania Fajgi Gutmajerowej i jej dwóch synów: Abe i Borneba, u których hr. Ronikier zakupił dywany; świadkowie ci stwierdzili, iż dywany pochodzą z ich sklepu.

J. Paciorkowski, zarządzający hotelami i portyer Banasikowski nie nie dają do zeznań pierwotnych.

Niezmiernie obciążająco zeznaje Dmitry Dziadzik, posłaniec z Lublina: Już dawno, ile lat temu, nie pamiętam — opowiada świadek — kiwnął na mnie hr. Ronikier i powiada:

— Jedyńka, chodź za mną.

Poszliśmy w kierunku hotelu Polskiego, myślałem, że do hotelu, ale minęliśmy go, później spuściliśmy się ulicą Panny Maryi, mijając Bernardynów.

Powłada mi hrabia:

— A chciałbyś tak mieć z 500 rub, wziąć sobie skieplik i żyć spokojnie na starość?

Później pytał mnie hrabia, ile mam lat, aż wreszcie, gdy byliśmy już na dole, odzywa się:

— A nie mógłbyś tak Dziadzik, znaleźć mi gdzie człowieka podejrzanego, coby znał Warszawę, umiał czytać i pisać, odpowiedzieć na depezę i był mi całkiem oddany?

Wróciliśmy później z hrabią, dał mi 50 kop. i mówił, że mu ów człowiek potrzebny za kilka miesięcy.

Świadek nie umie bliżej wyjaśnić, za co ofiarowywał hr. Ronikier te 500 rubli.

Rozprawa trwa dalej.

Ujęcie sprawców morderstwa z przed 6 lat.

Morderstwo w r. 1905. — Nieznani sprawcy. — Przypadkowy świadek. — Spowiedź więźnia. — Obciążające zeznania.

Z Gródka Jagiellońskiego donoszą: Aresztowano tu czterech włościan: Kaczmarę Antoniego, Karbowskiego Onufrego, Karbowskiego Stefana i Pyhytiaka Mikołaja, pod zarzutem morderstwa dokonanego przed 6 laty na Maryi Wróblewskiej.

W roku 1905, w październiku, zamordowali w Gródku jacyś sprawcy siedmiesięcio-kilkoletnią Maryę Wróblewską, handlarke jarzyn, u której spodziewali się znaleźć większą gotówkę, bo zamordowana uchodziła za zamożną. Sprawcy dokonali mordu przez pobicie Wróblewskiej jakimś tępym narzędziem po głowie, poczem dla zatarcia śladów powiesili trupa w sieni. Wszelkie dochodzenia w tej sprawie wszczęte wtedy przez żandarmeryę, nie wydały żadnych owoców. Aresztowano wprawdzie szereg osób pod zarzutem dokonania tego mordu, ale dochodzenia wykazały niewinność uwięzionych.

Zdawało się więc, że sprawców już się nie odszuka i sprawa cała przycichła i ugrzęzła gdzieś w zaproszonym kącie archiwów sądowych. Przypadek jednak wydał obecnie sprawców mordu w ręce sprawiedliwości.

Oto w więzieniu, umieszczonem przy sądzie karnym, odsiadywał niejaki Grzegorz Przyszlak karę 20-letniego więzienia za zamordowanie swego czasu listonosza Dowhuna. Przyszlak, zdesperowany, dokonał w więzieniu zamachu samobójczego, ale odratowano go i utrzymano przy życiu.

Ciężko chorego desperata wyspowiadał kapelan więzienny, przed którym Przyszlak przyznał się, że zna wielką tajemnicę, której zdradzić nie może, bo jest związany przysięgą. Kapelan zwolnił go od tej przysięgi, a wtedy Przyszlak opowiedział mu o zajściu, którego był świadkiem przed kilku laty. Następnie pod wpływem księdza powtórzył Przyszlak tę historję poza spowiedzią.

Sprawa przedstawiała się mianowicie następująco:

W r. 1905 wracał Przyszlak pewnego wieczora do domu obok mieszkania zamordowanej Wróblewskiej; w tej chwili wybiegli z mieszkania zamordowanej jacyś czterej ludzie, którzy udali się do pobliskiej rzeki i tam myli ręce. Przyszlak, ukryty za murem, podsłuchiwał rozmowę tych ludzi: mówili o dokonaniem przed chwilą morderstwa. Po chwili wyszedł Przy-

szlak z ukrycia, a wtedy zobaczyli go ludzie ci. Poznał w nich czterech wyżej wymienionych włościan, a ci obawiając się, ażeby ich nie wydał, kazali mu przysiąc pod groźbą śmierci, że ich nie wyda. Kiedy Przyszlak faktycznie przysiągł, opowiedzieli mu sprawcy dokładnie przebieg mordu.

Na podstawie zeznań Przyszlaka aresztowała natychmiast żandarmerya podanych przez niego sprawców, poczem osadzono ich w więzieniu. Sprawcy nie przyznają się do winy, wobec czego energicznie prowadzone śledztwo trwa dalej.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: 10. Rzym. kat. Mikołaja z Tol.
Gr. kat. Władysława, Mojseja.

Wschód słońca o godzinie 4:59 rano, zachód o godzinie 5:52 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę popołudniu o godzinie w pół do czwartej popołudniu „Panna Maliczewska“, sztuka w 3 aktach Gabr. Zapolskiej.

W niedzielę 3 września o godzinie w pół do 8 wieczór „Gejsza“ operetka w 3 aktach Sidney Jonesa; z Anną Ruskiewiczówną w roli Mimosy.

W poniedziałek wyjątkowo o godzinie 7 wieczór po raz 19 „Peer Gynt“ poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena; przekład J. Kasprowicza, muzyka Edwarda Griega z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

We wtorek po raz pierwszy (wznowienie) „Orfeusz w piekle“ czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

We środę „W sieci“ komedia w 4 aktach J. A. Kisielewskiego, z Wandą Siemaszkową w roli szalonej Julki.

We czwartek poraz drugi „Orfeusz w piekle“, czarodziejska opera komiczna w czterech aktach J. Offenbacha.

W piątek pierwsze przedstawienie z cyklu utworów polskich, poraz pierwszy „Fircyk w zalotach“, komedia w 3 aktach Franciszka Zabłockiego. Początek o godz. 7 wieczór.

Prognoza na dziś. Galicya wschodnia: pochmurno, czasami opady, nieco chłodniej, północno-zachodni wiatr coraz silniejszy.

Galicya zachodnia: przeważnie pogodnie, bez opadów, ciepło, północny mierny wiatr.

Z armii. Cesarz nadał tytuł i charakter majora emer. kapitanowi Janowi Golachowskiemu i em. rotmistrzowi Rudolfowi Czechowskiemu; przeniósł majora Aleksandra Baumgärtnera ze zakładu stadniny w Sądowej Wiszni do stadniny w Góding; przeniósł do stanu czynnego obrony krajowej kapitana Tadeusza Cygę ze sztabu inżynierii.

W pogrzebie śp. ks. kardynała Puzyny weźmie udział w zastępstwie cesarza wielki ochmistrz dworu hr. Gudenus. Na pogrzeb przybędzie także minister wyznań i oświaty hr. Stuerghk.

Biskup sufragan Bandurski dokona wizytacji kanonicznej części dekanatu złocz, wskiego: a mianowicie: w Sasowie 16. i 17. września, w Kruchowie, Hucie werhobuskiej-Kołtowie 18. września, w Perepelnikace i Nuszczu 19. września, w Olejowie 20. września, w Kokułkowicach 21. września, w Jezierniej 22. września, w Cebrowie 23. wrześniu, w Białkowcach i Serdyńcach 24. września, w Zborowie 25. września, w Kabarowcach 26. września, w Pomorzanach, Spikłosach i Rykowie 27., 28. i 26. września, a nadto w Narajowie dekanatu brzeżańskiego 29. i 30. września.

Wypadek kolejowy na Podzamczu. — Wczoraj o godzinie 9-tej wieczór na dworcu Podzamcze, na torze dojazdowym do rzeźni miejskiej wykoleiło się 5 wozów towarowych i zatarasowało przejazd. W ludziach wypadków szczęściem nie było. Celem usunięcia przeszkody wysłano pociąg ratunkowy z głównego dworca. Na miejsce wypadku udał się inspektor kolejowy radca Witkiewicz. Na mieście

10
1142

wagonów najlepszych, wy-
próbowanych kartoflerek

„Alexandra“ nadeszło do Syndykatu
Rolniczego we Lwowie.

wypadek ten dał początek przesadnym pogłoskom o wielkiej katastrofie na Podzamczu, które na szczęście okazały się grubo przesadzone.

Najwyższy trybunał w sprawie ubezpieczenia pensyjnego. Najwyższy trybunał wydał 16. czerwca b. r. w sprawie ubezpieczenia pensyjnego orzeczenie bardzo doniosłe dla pracodawców, mianowicie orzekł, że pracodawca wnoszący do politycznych instancji rekursu przeciw obowiązkowi ubezpieczenia swego funkcjonariusza — i nie opłacający premii — przegrawszy rekurs, niema prawa potrącania premii przypadającej na funkcjonariusza za dłuższy czas jak 3 miesiące.

Orzeczenie swoje uzasadnia Najwyższy trybunał zapatrywaniem, że przymus ustawy jest publiczno-prawnej natury i że względy polityki społecznej — której służy ustawa, nie pozwalają, by funkcjonariusze byli nadmiernie obciążeni — z tego powodu, że pracodawcy obowiązani według przepisów ustawy do uiszczania premii od dnia przyjęcia funkcjonariusza do służby, (a to nawet bez względu na to, czy otrzymali formalny przypis należności premio-nych) zalegają z opłatą.

Z tego wynika, że pracodawcy ociągający się z opłatą premii w razie orzeczenia prawomocnego, iż dotyczący funkcjonariusz podlega ubezpieczeniu — są narażeni na stratę, w przeciwnym razie opłacając premie mimo zaczepienia obowiązku ubezpieczenia, w razie utrzymania się w drodze instancji otrzymują zwrot wszystkich zapłaconych premii wraz z 4 proc. odsetkami.

Cholera się szerzy. W Uj Pest na Węgrzech stwierdzono nowy wypadek cholery. Z Czeldömölk donoszą: Jeden podróżny, jadący w pociągu grackim, zachorował wśród objawów cholerycznych. Wagon, w którym jechał ów podróżny, natychmiast odłączono i owego chorego, oraz kilku innych, jadących w tym samym wagonie, umieszczono w szpitalu izolacyjnym.

Na Bałkanach cholera szaleje w dalszym ciągu. W Burgos stwierdzono 3 wypadki śmierci na cholere. W Nowym Bazarze stwierdzono 17 wypadków śmierci na cholere, w Ueskuebie 13, w Monastyrze 21, w Berani 11, w Gumesz n 2 wypadki śmierci.

W Monastyrze cały handel ustał, sklepy pozamykane, ulice miasta opustoszały.

W obawie przed cholera. Z Francji donoszą: Pociągi nadchodzące z Hiszpanii przepełnione są podróżnymi, którzy uciekają przed cholera swojską (*cholera nostras*), szerzącą się w północnej Hiszpanii, a szczególnie w Barcelonie. Cholera ta występuje w nadzwyczaj ostry sposób i porywa wiele ofiar.

Policyjna.

Nagła śmierć. Na placu Halickim zmarł wczoraj nagle na udar sercowy przechodzący tamtędy Jonasz Fluhr, inkasent firmy Leinkauf. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Zawiść konkurencyjna. I na dawanie koncertów podwórzowych na katarynce potrzeba mieć koncesję. Wiedzą o tem kataryniarze i bardzo skrzętnie wyłapują swych „niekoncesjonowanych” konkurentów. Na takiego niekoncesjonowanego muzyka N. Czerniaka napadł na placu Krakowskim koncesjonowany kataryniarz Has wraz ze swą małżonką i odebrał biedakowi jego katarynkę wraz z podstawką, którą lojalnie zdeponował na policji.

Droga obrona. Adwokat dr. Lesser szedł wczoraj do Sądu przy ulicy Kazimierzowskiej i tam pod samą bramą skradziono mu z kieszeni portfel z 200 koronami i kuponem Banku kredytowego. Okradziony obrońca nie odbił sobie straty na rozprawie ani w dziesiątej części.

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj po południu w domu pod l. 3 przy ul. Krupiar-skiej. Żołnierz policyjny zauważywszy dym, zaalarmował lokatorów i przy ich pomocy ogień ugasił. Ogień powstał z iskier wypadłych z komina, wychodzącego z ogniska praczkarni, mieszczącej się w piwnicy.

Zgubiono: obrączkę ślubną z datą i podpisem, banknot 20 koronowy, cwikier ze złotym łańcuszkiem wartości 20 kor.

Znaleziono: Łańcuszek damski do zegarka, książkę udziałową Michała Herbsta, 5 arkuszy posiadłości wystawionych na imię hr. Stanisława Dunin Suligostowskiego,

Żądajcie wszędzie tutek zdrowotnych

„Primus”

z bibułki francuskiej „ABADIE” i z watą „OPTIMUS”.

Fabryka: Lwów, ul. Grodecka 35.

Odezwa. Wydział Sanatoriumu nauczycielskiego uprasza wszystkich Szanownych P. T. Państwa, posiadających listy składkowe z kancelaryi sanatoriumu o łaskawe natychmiastowe odsyłanie list i fantów do kancelaryi sanatoriumu we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1, I. p. ze względu na blizkie ciągnięcie (30 bm.) do dnia 12 bm.; wszystkie bowiem fanty muszą być posorostowane i odnośnym numerem zaopatrzone.

Helios kinematograf artystyczny. Wspomniały program najcelniejszych obrazów z doborową muzyką kapeli koncertowej. W sobotę, niedzielę i święta od godz. 4-tej do 10-tej bez przerwy. Ostatni program zaczyna się o godzinie 8¹/₂ wieczór.

NADESLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filia we Lwowie
ulica Trzeciego Maja l. 2.

Wpłacony kapitał akcyjny: K 80,000.000.— Fundusz rezerwowy przeszło: K 20,000.000.—

Stan wkładek na książeczki naszego Zakładu wynosił z końcem sierpnia roku 1911, K 123,269.266.13 (+ K 751.181.65).

**Oprocentowujemy ::
wkładki na książeczki
po 4¹/₂%**

i wypłacamy dziennie do K 5.000.— bez wypowiedzenia.

Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20.

:: Udzielamy kredytów budowlanych. ::

Dr. A. Wątarek

ul. Leona Sapiehy 21, (vis à vis techniki nad apteką)
ord. w chor. kobiecych, wewnętrznych i dzieci. 704

Dr. Maks Schönbach

otworzył kancelaryę adwokacką w Wiedniu I.
Wipplingerstrasse 24. II. p. Telefon międzymiastowy 26941

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. HERMELIN — powrócił

Lwów, Sykstuska 2. — Telefon 772. 1040

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Dr. J. Berstein

ord. od 3—5, ul. Słowackiego 16.
1061 Telefon 1685.

L. C. Smith & Bros

najlepsza amerykańska maszyna do pisania z pismem zupełnie widocznym.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny

Tuliusz Schrenzel i Ska
Lwów, ulica Jagiellońska l. 11 a.

Telefon 167. 1127

DENTYSTA 1164

Dr. TEODOR THOM

powrócił i ordynuje jak zwykle. — Trzeciego Maja 16.

Specjalista chorób kobiecych i akuszer

Dr. Zygfryd Diamand

Lwów, Sykstuska 17.

Ordynuje od 3—5. 1178 Telefon 1646.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. września.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i obllg. p. z r. 1880 3 pros. 296.— Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 278-50 Tow. żegluga na Dnaju 100 k. 4 m. zł. proc. 306-50. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 247-50. Pożyczka serbaska norm. po 100 fr. proc. 125-30.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 37 75. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 502.—. Clary zł. 40 m. k. 165.—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100.—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 84.—. Palfy 40 zł. m. konw. 193.—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 68-75. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 46-25. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76-50. Saima 40 zł. m. k. 260.—. Tureckie obllg. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 247-15. Tureckie obllg. prem. kolejowe 400 fr. per medio 248-15. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 505.—.

Berlin, dnia 9 września. Banknoty austryackie 84-95 Spirytus —.—.

Paryż, dnia 9. września. Trzyprocentowa renta 94.50 mąka 32-16

Frankfurt dnia 9. września. Austr. kred. 208-25. Koleje państwowe 158-50, Disconto 187-20. Laura 174.—.

Uspობianie stałe.

Berlin, dnia 9. września. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —.—. Węg. renta koronowa —.—. Austryackie akcje kredytowe 209-75. Staatsbahny 159-87. Lombardy 19-75, Disconto Comandit 198-50. Ruble 216-10.

Tendencja silna.

Frankfurt, dnia 9. września. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austryacka renta papierowa —.—. Austr. renta arebrna 96-80. Austr. renta złota 98-35. Austryackie akcje kredytowe 204.—. Staatsbahny 158.—. Lombardy 186-10 proc. austr. renta kor. 93.—.

Tendencja silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 9/9 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 202-50, Staatsbahny 157.—, Disconto Comandit 181-75, Berlin Tow. handl. 162-25, Laura 161.—, Bohumery 217-75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Ruble za got. 216-40, Kolej warsz-wied. 204.—, Kolej morza śródziemne —.—, Kolej Merydyonalna 120-25, Losy tureckie 169-75, Renta włoska —.—, „Harpener” kopalinia węgla 172-75, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye —.—, Lombardy 21-75, Kolej Henry 106-25, Niemiecki Bank narodowy 121-75, Kanada Proferred 226-75, Akcje żegluga hamburskiej 125-50, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 292-50, 3 i pół proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3-8 proc. renta rosyjska 89-00, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 90-12, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100-30, Rheinische Stahlwerke 149-50, Gelsenkirchen 188-50

Bezplatną rewizję losów i papierów wartościowych. Ubezpieczenie losów od straty przy wylosowaniu najmniejszej wygranej
Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIE

Lwów, ul. Kilińskiego 1.

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotnie bez doliczenia prowizji. 158

Przegląd literacki.

Nauka wymowy

w szkołach publicznych.

Do najważniejszych problemów bieżącej doby należy niewątpliwie sprawa reformy publicznego wychowania młodzieży w duchu różnorodnych potrzeb i wymagań życia współczesnego. Problem ten na gruncie ziem polskich komplikuje się znacznie: nam chodzi przecież nie tylko o przystosowanie szkolnictwa do piekających wymagań i praktyki życia, ale także o skierowanie zasad i programów wychowania publicznego na tory, odpowiadające naszej indywidualności twórczo-kulturalnej i naszej tradycji narodowej. Przyszłość trzeba, iż ogół naszego społeczeństwa od kilku lat dość żywo interesuje się sprawą dokonywującej się zwolna reformy szkolnictwa — zainteresowanie to jednak nie jest ani tak głębokie, ani tak powszechne, jakby tego wymagała doniosłość sprawy.

Że tak jest, niestety, świeżym dowodem fakt, iż zaledwie słabe tylko i przelotne echo obudziła u nas tak ważna dziś i wywołana powszechnie odczuwaną potrzebą akcja, wszczęta niedawno przez rektora i senat akademicki wiedeńskiego uniwersytetu, o której przed paru tygodniami głośno było na szpaltach całej prasy austriackiej. Mamy tu na myśli akcję w sprawie wprowadzenia nauki wymowy do szkół publicznych.

Powiedział Vauvenargues, iż prócz prawdy sztuka wymowy jest najpotrzebniejszą rzeczą na świecie. To zdanie starego francuskiego myśliciela, dziś zwłaszcza, nabiera znamion szczególniejszej aktualności. W obecnym ustroju demokratyczno-konstytucyjnym sztuka wymowy na każdym kroku staje się potrzebą nieodzowną, jako czynnik nieraz decydujący w najdonioślejszych momentach życia politycznego i społecznego.

Wykazał to właśnie nader wymownie rektor uniwersytetu wiedeńskiego, znakomity profesor prawa, dr. Bernatzik, w obszernym elaboracie, przedłożonym na posiedzeniu senatu akademickiego z końcem ub. semestru. Dr. Bernatzik wskazał na powszechny upadek publicznej sztuki krasomówczej i wyraził stanowczą propozycję kreowania katedry wymowy w uni-

wersytecie wiedeńskim. Dr. Bernatzik odmalaował wyczerpująco zło, które pociąga za sobą fakt, iż młodzież, wychowana w naszych wszechnicach, tak mało biegła jest w wymowie, stojąc pod tym względem daleko poza młodzieżą najkulturalniejszych państw i narodów, a zwłaszcza Francji, gdzie nauka wymowy (*l'art de bien dire*) udzielana bywa w szkołach średnich od najniższej do najwyższej klasy.

Przy egzaminach publicznych, przy „plaidoyer” adwokatów lub zastępców rządu, przy wywodach deputowanych w ciałach prawodawczych wychodzi na jaw rażący dyletantyzm lub wręcz nieudolność w wyrażaniu myśli. Ile niedogodności, ile ujemnych następstw taki stan powoduje w czasach, gdy polityczny ustroj coraz bardziej się demokratyzuje, gdy procesy karne i cywilne odbywają się ustnie, gdy w znacznej mierze nawet proces rządzenia w ten sposób się odbywa, gdy najważniejsze sprawy polityki rozgrywają się na publicznych zgromadzeniach, gdy wreszcie znaczna część czynności biurokratycznych rozgrywa się w radach przybocznych i ankietach. Nie inaczej ma się rzecz z kandydatami filozofii i teologii. Wiemy, jak wielu nauczycieli szkół średnich nieudolnie wykłada. Ten sam powód odstręcza nieraz młodzież od wykładów w uniwersytecie i zniechęca ją do studyów.

Takiemu stanowi rzeczy należy koniecznie położyć kres. Dr. Bernatzik proponuje stworzenie w wiedeńskiej wszechn. seminarium dla wymowy i kreowanie katedry retoryki. Sprawa ta wymaga jednak podstaw wymowy już w szkołach średnich. Senat wiedeńskiego uniwersytetu ma wpłynąć na rząd, by przystąpił do bezzwłocznego zaprowadzenia ćwiczeń w wymowie już w szkołach średnich, gdyż dopiero z tak przygotowanymi uczniami można przeprowadzić naukę wymowy w najszerzych granicach.

Na skutek referatu dr. Bernatzika, wybrano osobny komitet, złożony z delegatów wszystkich wydziałów, dla rozpatrzenia tej sprawy. Komitet ten, rozumiejąc szczególne znaczenie sprawy, odbył już szereg posiedzeń tak, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa nowej katedry dojrzeje już w nadchodzącym półroczu.

Tak się przedstawia akcja rektora i senatu uniwersytetu wiedeńskiego, która, jak wspomnieliśmy, u nas słabe tylko wywołała echo,

w formie suchych sprawozdań w paru pismach. Natomiast obszernie omawiała ją wszystkie pisma wiedeńskie, poświęcając jej po kilkakroć całe szpalty i felietony. Na specjalne wezwanie redakcji „Neue Freie Presse” dr. Bernatzik w obszernym artykule rozwinął wyczerpująco swe zapatrywania. Prasa odniosła się w tej sprawie do opinii dyrektora teatru nadwornego, oraz wybitnych mówców parlamentarnych, przyczem jednogłośnie przyłączono się do projektu wprowadzenia nauki wymowy do uczelni publicznych.

Wśród tej powodzi enuncyacji i opinii, na szpaltach „Neue Freie Presse” pojawiła się ciekawa notatka, która przeszła u nas niepostrzeżenie, a która nas Polaków, a zwłaszcza Lwowian szczerze winna była zainteresować. Z notatki tej wynika bowiem, że inicjatywa w sprawie wprowadzenia nauki wymowy do szkół publicznych nie jest właściwie zasługą uniwersytetu wiedeńskiego, lecz lwowskiego, który pierwszy w Austrii przed 2 1/2 laty wprowadził w życie lektorat dla „sztuki żywego słowa”. Jak wiadomo, lektorat ten od półroczu letniego 1909 r. powierzono wybitnemu i zasłużonemu u nas rzecznikowi sztuki żywego słowa, wybornemu znawcy w tej dziedzinie Juliuszowi Tennerowi, który bodaj jedyny u nas od lat całych słowem i piśmem niestrudzenie propaguje ideę tej sztuki, stawiając ją na poważnym, naukowym poziomie. Dzieła Tennera z tej dziedziny, p. t. „Estetyka żywego słowa” i „Technika żywego słowa” znane są ogólnie, nie brak ich w żadnej bibliotece szkolnej, a młodzież szkolna czyta je skwapliwie i z wielkim pożytkiem.

P. Tenner rozpoczął swą pracę w lwowskiej wszechnicy dwugodzinnem kollegium, p. t. „Elementy sztuki żywego słowa” i pracę tę prowadzi nader owocnie z licznym zastępem młodzieży uniwersyteckiej. Niepodobna tu nie podnieść, iż myśl wprowadzenia sztuki wymowy do uczelni publicznych on właśnie pierwszy podniósł już przed laty.

Myśl tę propagował p. Tenner publicznie już w r. 1902 w swych 12 wykładach „O sztuce czytania” (w cyklu Powsz. Wykł. Uniwers. lwow.), poczem wyraził ją w swej „Estetyce żywego słowa” (w r. 1904), a wreszcie lapidarnie rozwinął ją w przedmowie do swej „Techniki żywego słowa” (w r. 1906), gdzie czytamy, co następuje:

„Wiadomo, jak wielce w wychowaniu na-

pragnęła przeniknąć do głębi najskrytsze jej myśli.

Po chwili szepnęła:

— A gdyby cię oszukiwał?

Marta zadrżała, dotknięta do żywego. Twarz jej zbladła.

Odrzekła głosem przytłumionym. —

Ah! to, to nie; — Gdyby Filip zakochał się w innej kobiecie i pragnął iść przez życie bezemnie, a wyznał mi to szczerze, to zgodziłabym się na rozwód... tak... na wszystko, nawet na rozwód... Ale zdrada, kłamstwo...

— Nie wybaczylabyś mu nigdy?

— Nigdy! Filip nie jest człowiekiem, któremu można przebaczyć. — To jest człowiek, który wie, co czyni, niezdolny do upadku. —

Zresztę — dodała po chwili — ja nie mogłabym mu przebaczyć... nie... doprawdy, nie.

I zakończyła:

— Mam zbyt dużo dumy. —

Każde słowo Marty tchnęło taką powagą i wyższością, że Zuzanna mimowoli wobec tego ogromu prawości uczuła swą niższość moralną.

Przez parę minut panowało milczenie. — Marta wymówiła głosem lekko drżącym: — Jesteś dziś niedobrą, Zuzanno; nieprawdaż?

— Jestem dziś zbyt szczęśliwą, by móc być złą — zaśmiała się młoda dziewczyna. — Tylko, to moje szczęście jest takie dziwne! Boję się, by nie trwało krótko.

— Czy mówisz o swem małżeństwie?...

— O mem małżeństwie?

— Tak.

(C. d. n.)

MAURZYCY LEBLANC.

22)

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłumaczyła Zofia Habdankówna.

— I cóż na to pani Morestal?

— Matka stanowczo sprzeciwia się rozmowie z ojcem. —

— Czemu?

— Ojciec chory jest na serce. — Doktor Borel, który go leczy przeszło od lat dwudziestu, polecił unikać wszelkich starć i wzruszeń zbyt silnych.

— A więc?

— A więc, jednym słowem, rozmowa z Filipem mogłaby pociągnąć za sobą zgubne dla ojca skutki...

— No i cóż na to poradzić?...

— Należy przestrzedz Filipa. —

— Bezwątpienia. I on będzie musiał albo milczeć i dalej wieść dotychczasowe życie, albo mimo przestrogi matki odkryć ojcu wszystko.

Milczała chwilę. — Nagle, uderzywszy w stół pięścią, zawołała!

— Ah! Gdybym to ja mogła wziąć na swe barki wszystkie te cierpienia i zapewnić Filipowi spokój!

Zuzanna zdziwiła się widać tą energią. — Żadne cierpienie nie przestraszało jej, żadna ofiara nie była ponad jej siły.

— Kochasz bardzo Filipa? — zapytała. —

Marta uśmiechnęła się słodko. —

— Kocham go tak, jak tylko mogę... Ale on na to zasługuje. —

Młoda dziewczyna spojrzała z ironią. —

— A on czy kocha cię równie silnie jak ty jego?

— Tak sędzę. I ja również na to zasługuję.

— A czy ufasz mu? —

— Oh, tak! najzupełniej. — Filip jest wyjątkowo prawym człowiekiem. —

— A jednak...

— A jednak?

— Nic.

— Ale owszem mów... Ah! możesz mnie badać bez obawy. —

A więc przypuśćmy, że Filip kocha inną kobietę...

Marta roześmiała się głośno. —

— Ah! gdybyś ty wiedziała, jak Filip mało przywiązuje wagi do wszystkich spraw miłosnych!

— Przypuśćmy jednak...

— Niech i tak będzie, przypuśćmy — powtórzyła, usiłując przybrać minę poważną — Filip kocha inną kobietę. Szaleje dla niej z miłości. — A więc wówczas...

— A więc wówczas, co byś uczyniła?

— Daję słowo... pytasz mnie tak niespodzianie. —

— Rozwiódłabyś się?

— A moje dzieci?

— A gdyby on zażądał rozwodu?

— Al! W takim razie szczęśliwej podróży, panie Filipie. —

Zuzanna milczała chwilę, nie spuszczać oczu z Marty, jak gdyby odkryła w jej bladej twarzyczce ślad niepokoju, lub jak gdyby

szem publicznem zaniedbana jest wymowa. Stan ten uderza tem bardziej, jeśli się zważy, że naród nasz w dawnych wiekach w żadnej dziedzinie sztuki tak nie celował, jak właśnie na polu krasomówstwa. Małecki nazywa je wprost sztuką narodową, wykazując, że czem dla Włocha muzyka, dla Francuza teatr, dla całego średniowiecznego Zachodu poezja trubadurów i minstrelów, — tem było dla Polaka krasomówstwo. Rozkwit wymowy w dawnej Polsce, która w tej mierze wyprzedziła wszystkie narody nowoczesne, polegał na niezwykle bogatej sposobności do występów publicznych. Wymowę uważa Małecki za dzwignię zajęć i zabaw na całej przestrzeni życia szlacheckiego, a szlacheckie np. wesele stropolskie nazywa „skomplikowanym dramatem krasomówczym“, który możnaby podzielić na akty i liczne sceny, a w każdej scenie najważniejszy moment stanowiła oracya.

Z utratą niepodległości sposobność publicznego występowania zmalała na całym obszarze dawnej Polski prawie do zera, powoli zatracały się również dawne obyczaje i zwyczaje tak, że i w dziedzinie życia prywatnego i domowego zaniedbywano coraz bardziej wymowę. Stosunki nie poprawiły się nawet wówczas, gdy dzielnica Polski pod berłem austriackim otrzymała samorząd. Staropolska sztuka krasomówcza pozostała zaniedbana i zapomniana, a w szkołach naszych, w całym naszym wychowaniu publicznem nie poświęca się jej najmniejszej zgola uwagi.

JÓZEF JEDLICZ

Marceli Prévost: „Panna Kasia“. Kraków, S. Gebethner i Ska. — Warszawa, Gebethner i Wolff. 1911.

Porównujemy dwie książki:

1. Marcel Prévost: „Mademoiselle Jaufre“, Paris, Alphonse Lemerre, editeur 1889 an. — i
2. Marceli Prévost: „Panna Kasia“, Kraków, G. Gebethner itd. (jak wyżej), r. 1911.

Jak w jednej, tak i w drugiej książce, rozgłośny autor francuski daje nam tę samą, niezmiernie subtelną analizę erotycznego życia młodej, zdrowej a pięknej dziewczyny. Jak w jednej, tak i w drugiej jest ta sama najzupełniej identyczna fabuła: dzieje dziecięcej miłości, stopniowe budzenie się erotyzmu, uwiedzenie bohaterki przez oficera (czy ona się nazywa Mlle Jaufre, czy Pna Kasia — to mniejsza), następnie małżeństwo z przyjacielem lat dziecinnych, rozstanie się i t. d. aż do szczęśliwego zakończenia, uwarunkowanego tryumfem idei przebaczenia i warunkującego bankructwo szopenhaurowskich formułek starego doktora (czy on się nazywa Jaufre, czy Władysław Korski — również mniejsza!).

Jak w jednej, tak i w drugiej książce subtelny psycholog idzie krok w krok za fizyologiem-erudytą i notuje skrętnie każdy odruch uczucia, każde drgnienie myśli, wywołane tym, czy innym momentem erotycznego życia kobiety. Jak w jednej, tak i w drugiej wreszcie znajdujemy jeden i ten sam dramat „d'un amour intime“, o którym wspomina autor w przedmowie do swego paryskiego wydania „Mlle Jaufre“.

Są jednak i różnice, a ta najważniejsza: Podczas, gdy „Mlle Jaufre“ Marcela Prévost, osnuta na tle życia francuskiej prowincyi („bourgeois de province“), przy opisywaniu ogólnoludzkiego tematu, zachowuje specjalny koloryt francuski — „Panna Kasia“ Marcelego Prévosta stara się być ilustracją galicyjskich stosunków. Słowem, p. Marceli Prévost dał na ten raz utwór egzotyczny i to, być może, najbardziej egzotyczny, jaki widziano, bo... galicyjski. Czyżby sława Kiplinga i Loti'ego do tego stopnia skusiła Prévosta, że powędrował (zamiast do Indyi lub Japonii) do... Galicyi i — zapomniawszy o wydanej przed 22 laty książce — nowe swe egzotyczne, polskie postaci modelował podług obserwowanych przed przeszło 20 laty francuskich wzorów??...

Zagadkę — na szczęście — rozwiązuje przedmowa wydawców. „Książka niniejsza — piszą w przedmowie do „Panny Kasi“ pp. G. Gebethner i Ska (Kr.) i Gebethner i Wolff (War.) — jest przekładem znakomitej powieści Marcelego Prévosta: „Mlle Jaufre“. Tłumacz nie poprzestał jednak na samym przekładzie, lecz dokonał transpozycyi osób i stosunków z francuskiego na polskie, czyli spolszczył tę książkę“ — uczynił zaś to dlatego, by „...z odjęciem akcji i postaciom cech obcości — wzruszające opowiadanie tem mocniej (?) przemawiało do wyobraźni i serc czytelników“ (przedmowa wydawcy). A więc to już nie egzotyzm autora, lecz swojskość i spolszczenie tłumacza i polskich wydawców winny temu, że p. Marcel Prévost stał się autorem nowej, sensacyjnej powieści!

„Spolszczenie“ to niedokonało się — nie mogło niedokonać się — bez pewnych momentów komicznych.

Piękne, kwieciste brzegi Garonny stają się obramieniami Bystrzycy lub Sanu, urodzajny departament francuski Loire-et-Garrone — wygłodzonym wiecznie ks. Galicyi i Lodomerii, malownicze Tonneing i Chartreuse — zakonserwowanym miasteczkiem R., Bordeaux — Krakowem, Paryż — Wiedniem (sic!), dr. Jean Jacques Jaufre — drem Janem Władysławem Korskim, jego żona, piękna modelka, Jasmina — francuską boną, córką elektrotechnika (!), noszącą już w panińskim stanie nazwisko swego przysiężnego męża z francuskiego wydania. Irma staje się Magdą, francuski rentier i obywatel ziemski Roepiquet — p. Alfredem Kuleszą, Louis Lhotte — Stasiem Sawickim i t. d.

Trudniej natomiast tłumaczowi poszło z pastorem Hoc, którego żadną miarą nie można było przerobić na galicyjskiego księdza, a to z powodu, że M. Prévost zupełnie wyraźnie wspomina o jego żonie i o jego 3 córkach („les quatre femmes du pasteur“), które nadto są nieodzownie potrzebne dla rozwoju samej fabuły, — tłumacz poradził sobie w ten sposób, że zrobił z pastora — sędziego, p. Hocha. Również komiczną staje się przeróbka francuskiego oficera Giacometti'ego (Korsykanina z pochodzenia) na również oficera Giacometti'ego, lecz „Niemca (!) z włoskiej rodziny“ (!), który w dodatku umiera gdzieś w Bośni lub Hercegowinie.

Przy „takiem“ tłumaczeniu na zagładę z góry zostały skazane: specjalny koloryt francuski, piękne opisy południowej przyrody, wiele subtelności, uwarunkowanych odrębną psychiką francuskiego narodu, — wreszcie cały ciekawy niezmiernie, a poruszony przez autora moment ścierania się 2 religijnych światopoglądów: katolickiego i kalwińskiego — tak częsty na południu Francyi.

Zamiast dobrego tłumaczenia, służącego do przyswojenia polskiej literaturze wartościowego dzieła wybitnego franc. pisarza — otrzymaliśmy sensacyjną powieść o erotycznych przygodach galicyjskiej „Panny Kasi“ — marną przeróbkę, o tyle wartościową, o ile przypomina oryginał. W 1889 r., pisząc o nowej swej książce, M. Prévost powiedział, że jest to romans ani światowy, ani paryski („ni mondain, ni parisien“) — ani jednym jednak słowem nie dał do poznania, że jako taki, mógłby być... „galicien“ (galicyjski). Nie zrozumieli tego wydawcy.

Czy M. Prévost wie o „Pannie Kasi“ i co o niej myśli — nie wiemy. My, ze swej strony chcielibyśmy tylko przestrzedz przed zbyt jednostronnem spolszczaniem dzieł obcej literatury, mogącym doprowadzić do „ukrajowienia“ takich chociażby postaci, jak Faust, Don-Jouan, Falstaf, Makbet, Odysseusz i inni.

B. L.

Z caratu.

Głód w Rosyi.

Wszystkie dzienniki rosyjskie nuca dziś ponure treny o olbrzymich rozmiarach straszliwej klęski, jaka i w tym roku nawiedziła Rosyę.

Głód panuje nie tylko w guberniach ural-skich, lecz i wewnętrznych, jak: moskiewska, kurska, riazkańska i in.

„Straszliwa z мора głodu, pisze „Riecz“, zbliża się już do wsi. Jeszcze nie zdążono skończyć zbioru zboża, a już u niektórych włościan niema go; wymłócono, zmielono i zjedzono. Kto zasiał 40 dziesięcin, ten otrzymał najwyżej 140 pudów, a ci, którzy zasiałi na 20 dziesięcinach, otrzymali najwyżej 60 pudów. Drobniejsi zaś włościanie, którzy mają po 3 dziesięciny, otrzymali po 7—8 pudów. Z takiej ilości otrzymanego zboża musi żyć cała rodzina.

Cyfry urodzaju wzięte są maksymalne i tylko dla pszenicy. Co się zaś tyczy urodzaju innych gatunków zboża, jako to: żyta, jęczmienia, owsa i prosa, to wyniki są jeszcze bardziej opłakane.

Jak ciężko jest obecnie żyć na wsi, świadczy wypadek następujący:

Pewien włościanin z Krasnej Polany, który po śmierci żony został się z sześciorgiem drobnych dzieci, z całego tegorocznego plonu otrzymał 5 pudów pszenicy. Zapas ten nie wystarczył na długo. Gdy zjedzono ostatni bochenek chleba, włościanin udał się do bogatszych, krewnych i znajomych prosić o pożyczanie chleba, obiecując za to pracować. Wszędzie spotykała go odmowa. Próbował i nieszczęśliwy nawet żebrać, lecz i to się nie powiodło. Powróciwszy do domu z głodnymi dziećmi, włościanin z rozpacz powiesił się.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Prawie każda gazeta prowincjonalna notuje ich po kilka tygodniowo. Gazeta „Step“ np. donosi, że w osadzie Wierchniepietrowskiej w obawie przed groźącym głodem pewna włościanka powiesiła swą 13-letnią córkę, a następnie sama się powiesiła.

W wielu miejscowościach włościanie wyprzedają bydło, a nawet wyzbywają się gruntów, aby tylko za otrzymane pieniądze uratować się od śmierci głodowej.

A cóż tymczasem robią władze? Gdy śmierć głodowa zagląda w oczy tysiącom włościan, władze centralne tworzą komisye, które dopiero mają przystąpić do pracy. Organy urzędowe usiłują osłabić groźbę położenia. Takie postępowanie organów urzędowych wywołało słuszne oburzenie „Rieczy“, która przypomina, że „polityka ukrywania głodu nie doprowadza do niczego dobrego“. Minister spraw wewnętrznych Wałujew z tego powodu utracił stanowisko, a Aleksander III., wówczas jeszcze następcą tronu, powołał na kierownika komitetu dla ratowania nawiedzonych głodem, następnie przez całe życie był przeciwnikiem ukrywania takiej strasznej dla Rosyi sprawy, jak żywienie głodnych włościan.

Cóż z tego, że będą się opiekować głodnymi? Miliony i miliardy nie wystarczą na wyżywienie „zgodniałych“ Hurków, Lidwałów i innych złodziei państwowych, którzy pierwsi podzielą się subwencjami rządowymi na „głodówkę“.

Losy kolei Warsz.-Wiedeńskiej.

Niezmiernie aktualną dziś sprawą, to przyszłe losy kolei Warsz.-Wied. Zajmuje się nimi cała prawie prasa rosyjska i zagraniczna.

Nie mniej też i na giełdach daje się odczuć wielkie zainteresowanie. Istotny jednak stan rzeczy, o ile wierzyć t. zw. sferom urzędowym, przedstawia się tak:

Projekt upaństwowienia kolei popierany jest głównie przez ministerium komunikacyi, natomiast ministerium finansów odnosi się do tego projektu sceptycznie. I nie bezzasadnie; strona finansowa tej operacyi dla skarbu nie przedstawia się zbyt pomyślnie. Skapitalizowana po 4 i pół proc. przeciętna renta z pięciu dowolnie wybranych lat, będzie niewątpliwie stanowiła sumę wykupu, która to suma, zwiększwszy na to, iż w r. 1932 kolej ta i tak przejdzie do skarbu, nie wydaje się dla skarbu korzystną. Takie jest przynajmniej zdanie kół, zbliżonych do ministerium finansów. Ministe-

Kawiarnia „Imperial“

ul. Karola Ludwika, 5.

KOMPLETNIIE ODRESTAUROWANA

Laskawym względem polecają się właściciele

J. Mang & Filip Wolf

z Restauracyi Hotelu Francuskiego.

ryum komunikacji jest zdania, że nabycie kolej tej ważności i tak dochodowej, jaką jest kolej Warsz.-Wiad., będzie dla skarbu operacją korzystną, nawet jeśli nabycie jej będzie cokolwiek zadrogie. Kwestyą jest jednak, czy projekt upaństwowienia będzie wniesiony do Dumy w czasie przewidzianym. Możliwym jest, że w Radzie ministrów znajdzie się większość przychylna dla projektu, tembardziej, że niektórzy posłowie do Dumy wypowiedzieli się za nim. Jednak inicjatywa ze strony posłów w tym kierunku jeszcze nie nastąpiła.

W każdym razie pewnym jest, że pewne koła rządowe usilnie popierają projekt upaństwowienia.

Kronika krajowa.

△ **Czerniowce.** (Nieszczęśliwy wypadek przy ćwiczeniu wojskowym. — Nowy radca dworu).

Przy ćwiczeniu wojskowym 8 pułku ułanów w Czerniawce w pobliżu Czerniowiec zdarzył się onegdaj bardzo fatalny wypadek. Rotmistrz von Mitter, który prowadził szwadron do ataku, spadł przy przeskakiwaniu rowu z konia.

Wielu zaś ułanów, jadąc bezpośrednio za nim na koniach, przejechało go i zadało mu przytem kilka ciężkich obrażeń. Rotmistrza ciężko zranionego przewieziono do szpitala garnizonowego. Jeden ułan, który przejechał przez to same miejsce, spadł z konia tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę w trzech miejscach. Także i inni ułani odnieśli cięższe skaleczenia.

Cesarz nadał radcy rządu krajowego w Czerniowcach, drowi Bazylemu Duzinkiewiczowi tytuł i charakter radcy dworu. Wiadomość o wysokim odznaczeniu dra Duzinkiewicza, Polaka, który nigdy nie taił się z narodowymi przekonaniami swemi, ale w pracy towarzystw naszych zawsze czynny brał udział, wywołała uczucie szczerej radości we wszystkich sferach społeczeństwa.

Dr. Duzinkiewicz należy do rzędu najwybitniejszych i powszechną sympatią i szacunkiem otoczonych osobistości.

Prawością charakteru, sprawiedliwością wobec podwładnych, uprzejmością wobec stron prywatnych, sercem poczciwym umiał sobie wszystkich zjednać i dzisiaj z zadowoleniem i dumą może spoglądać na dotychczasowy okres swej pracy publicznej.

△ **Nowy Sącz.** (T. S. L. — Festyn. — Początek roku szkolnego). W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd delegatów Kół T. S. L. nowosądeckiego Związku okręgowego. Po zwykłych czynnościach sprawozdawczych nastąpił wybór nowego prezesa, z powodu, iż dotychczasowy prezes p. Bronisław Kryczyński, został powołany na kierownika gimnazjum w Zaleszczykach. Sześćcioletnia jego praca na polu T. S. L. w naszym powiecie wydała pomyślne owoce, szczególnie Związek gorliwy i bezinteresowny nie szczędził trudu i zdrowia dla idei T. S. L. To też żegnano go serdecznie a prezes K. T. S. L. p. Opatrzny wniosł jednomyślnie przyjęty wniosek, aby utworzyć stały fundusz „kresowy“ im. Br. Kryczyńskiego, nadto Koło T. S. L. nową czytelnię w Stadle nazwie jego imieniem. Z delegatów żegnał pięknymi słowami ustępującego prezesa dr. Szteliga z Grybowa i p. Benisz ze

Starego Sącza. Nowym prezesem Związku Kół T. S. L. (w N. Sączu, St. Sączu, Łącku, Piwnicznej, Muszynie, Krynicy, Limanowej, Grybowie) wybrano pana Władysława Mazura, nauczyciela. Mamy nadzieję, iż nowy prezes, mając w prezydium tak wybitne pracownice społeczne, jak p. Albina Małecka, skarbniczka i Bronisława Löschówna, sekretarka, podoła tak wielkiemu zadaniu.

Festyn sokoli, aranżowany świetnie przez p. Jana Małeckiego, zgromadził w niedzielę setki osób w Jordanówce Kowalskiego. Przy dźwiękach „Harmonii“ wystąpił klub „Czerwonych“ z piłką nożną; wiejska orkiestra wabiła do bufetów, dzieci biegły do teatru marynetek, a wszystkim niespodzianką był piękny kerowód masek na rowerach i ognie sztuczne wreszcie tombola.

Wpisy do tutejszych zakładów przedstawiają się tak: w seminar. żeńskim jest 160 uczennic; w gimnazjum żeńskim 69; w I. gimn. męskim 485; w drugim 390; do szkół ludowych wpisało się dziewcząt 2126 i prawie taka sama ilość chłopców; doliczywszy do tego szkołę klasztorną (110) i ewangel. (130), otrzymamy sumę 5520 osób kształcącej się młodzieży.

NADEŚLANE.

Adwokat Dr. Marcelli Schapira

przeniósł kancelaryę

na ul. Sykstuską 37 (1. piętro).

1087

Numer telefonu 1438.

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy; w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. □□□□□ Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

Inż. Stanisław Trylski

Konces. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.

Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554.

przeniósł swe biura i składy od 1 września

na plac Dąbrowskiego L. 1, I. piętro

i przypomina, że w myśl okólnika Miejskiego Zakładu Elektrycznego z d. 8 sierpnia r. b. za L. 16465/II. B S

darmowe połączenia domów we Lwowie

dotyczą nieodwołalnie instalacji, wykonanych przed dniem 31 października 1911.

Pierwszorzędne referencje.

561

Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecenia każdemu bez wyjątku, a wódek, pleć lub oddanie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od Kor. 2 do 4 i więcej w miarę ndoskonalenia. 989

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc“

krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Zymuntowska 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Warunki tak dogodne jak nigdzie.

Oryginalne szwedzkie maszyny naftowe, Maszyny do mięsa, do tarcia bułki, migdałów, korzeni itp. Oryginalne amerykańskie i zwykłe poleca firma:

Galanterya żelazna itp., poleca

S. H. RADOŁOWICZ

Lwów, pl. Halicki 12a.

Największy wybór nowości kuchennych i domowo-gospodarczych. 1021

LARICIN CAPSULA

Sec. Dr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą chorobę męską i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwa. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorzędne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2-50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

347 Skład główny i wytwórcza

Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).

Skład główny: Apteka P. Mikolaseha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

AUTO-HERO

Lwów, ul. Chocimska. Telef. 160.

Największe w kraju Garage i warsztaty

AUTOMOBILOWE

urządzone według ostatnich wymogów techniki z popędem elektrycznym, pierwszorzędne siły fachowe. — Sławne automobile

FIAT

osobowe specjalnie na Galicyę wzmocone, oglądać można w miejscu.

Stacya benzyny i smarów dzień i noc otwarta. — Przybory, pneumatyki, wulkanizator. 487

PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

-- BIURO: SZPITALNA 8. --

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła tafłowego, ram i luster. 553

„FAVORIT“

zurnal sezonowy na jesień i zimę objętości blisko 1000 modeli z opisem mód w języku polskim, jako też **GOTOWE KROJE** na wszelkie miary poleca **Józef Landau, Lwów, ul. Czarnieckiego 4.** — Jako nowość polecam gotowe kroje na mundurki studenckie. 1119

DOM SPEDYCYJNY założony w r. 1838.

H. MENDELSON

KRAKÓW dworzec kol., telef. Nr. 86.

::: B OGUMIN (ODERBERG) dworzec k., telef. Nr. 10. :::

OŚWIĘCIM dworzec k., tel. 54. SZCZAKOWA dworzec k., tel. 4.

Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych; Wozы meblowe; Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych. 248

BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOL. PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

Przed zakupnem

gdzie indziej upraszam o porównanie cen i jakości moich własnych wyrobów znanych z dobroci od lat 25, jako to: Koldry po K 4, 7, 10, 12, 15 do 40. Koldry atlasowe jedwabne po koron 25, 28, 30, 34, 40 do 70. — Materace z trawy morskiej po koron 12, 14, 16 do 22. Materace z prawdziwego włosenia po koron 25, 30, 35, 40, 45 do 70. Poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki, wkłady sprężynowe. Koce, kapy, dywany, chodniki, angory, pledy, firanki, story i dekoracje. — Wybór wielki. — Ceny przystępne.

Józef Schuster, Lwów, 3-go Maja 5. Tel. 2123-II.

Skład mebli, dywanów i pościeli.

Japońskie kwiaty

goździki, róże i fiołki wlecznne trwające, o stałym zapachu po 20, 40 i 60 hal. do nabycia w sklepie „INDUSTRIA“

Lwów, Chorążczyzny 14 (boczna Akademickiej).

Na prowincję wysyła się 6 wzorów za nadesłaniem 2 K 35 hal. w znaczkach pocztowych. 1113

Dobre dębowe beczki, nadające się do kwaszenia ogórków i kapusty tania do nabycia we fabryce cukrów Panieńska 23. 3162

Generalna Reprezentacya akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, renty i wypadek służby wojskowej

„ATLAS“

udziela wszelkich informacyi w sprawach ubezpieczeń poszukuje zastępców i agentów na prowincję.

Lwów, ul. Akademicka l. 18, I. piętro

TELEFON 710. 1174

Kierownik Generalnej Reprezentacyi Karol Battaglia.

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49/10.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. systemu

Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3-90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 3 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4-50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 k. Stalowy damski Remontoir kor. 7-80. Budzik najlepszy kor. 3-—.

Łańcuszki srebrne od kor. 2-—.

Zegarki złote damskie od kor. 20-—.

Bogato ilustrowane cenniki zegarów, biżuterii, towarów muzycznych i galanterijnych na żądanie darmo i opłatnie. 992

1000 marek dość czystych ze ząbkami, jakich kto zażąda, wysyłam polecane po otrzymaniu 1 K 45 hal., którą to kwotę można posłać w markach pocztowych i nieużywanych. Marki pocztowe przyjmują z całego świata i liczą jako gotówkę według kursu dziennego.

Sprzedaj, kupno i zamiana. Adresować proszę:

Jan Bystryk

w Majdanie kolbuszowskim.

(Galicya-Rusrya).

Przy zamówieniu nadmienić, z której gazety anons wyczytano. 1156

Dobra lokacya kapitału! Do pewnego przedsiębiorstwa mogą przystąpić wspólnie z udziałami po 20.000 kor., wzgl. udzielić odpowiedniej pożyczki na wysoki procent. Zgłoszenia przyjmuje biuro „F O R T U N A“, Kraków, ulica Wiślna l. 4, I. piętro. 1075

1121

Szkoła Tańców

NOWICKIEGO

rozpoczyna kurs z d. 15 września.

Wpisy przyjmuje codziennie ul. Zielona l. 4. 1157

Fortepiany

pianina, :: harmonie

KAIM i SYN

Lwów., Kopernika l. 16

FILIE: Tarnów, Zakopane.

sprzedaje, wypożycza 489 wymienia.

Wszelkich informacyi

co do studyów we wyższych zakładach naukowych w Wiedniu udziela FILARECYA, akad. stow. polsk. młodzieży post. — Listy należy kierować pod adresem stowarzyszenia, Wiedeń VIII. Alserstrasse 7. II. 19. Ustnych informacyi udzielać będą członkowie komisji informacyjnej w każdą sobotę między godziną 5—6 wieczorem w lokalu stowarzyszenia. Do listów należy dołączać markę na odpowiedź. 1121

1038

Wysoko procentowa

Mączka żużlowa Thomasa

z hut czeskich

ze znakiem na worku



„Isc koniczu“

Zawartość: 16—18% kwasu fosforowego cytr. rozp. 18—20% ogólnego kwasu fosforowego jest pod gwarancją czysta bez żadnych przymieszek.

Bezpłatna kontrolna analiza w kraj. stacjach doświad. Dublin, Kraków, Wiedeń, Praga i t. p.

Jeneralna reprez. na Galicyę i Bukowinę

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

BREITMEYERA

przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej

jako nowość — na ogólne żądanie:

Ciepłe potrawy przez całą noc codziennie od 9-tej wieczór 680

Koncert muzyki wojskowej.

Doskonała wentylacja

Znakomite bilardy amerykańskie

Ul. Piekarska 2.

Pierwszorządna Restauracya całą noc otwarta. Lokaj z komfortem urządzony



Od 8-mej

KONCERT reom. kwartetu

Schrammlów z wied. „Trocadero“

Ul. Piekarska 2.

Najtańsze.

Najtańsze.



Siatki, — Druł kolczasty,

Oparkania parków, will, pól, ogrodów i pastwisk — poleca i montuje firma

S. H. Radołowicz

Dom techniczny i Handel żelaza 1012

Lwów — Plac Halicki 12.

MASZYNA DO PISANIA z WIDOCZNYM PISMEM

CONTINENTAL

NIEDOSORONA POD WZGLĘDEM SOLIDNEJ KONSTRUKCYI, WYKONCZENIA, FUNKCYONOWANIA I PIĘKNEJ FORMY

NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W BRUKSELI W ROKU 1910 ODNACZONA MEDALEM „GRAND PRIX“

REPREZENTACYA: **JÓZEF MÜNTZ** LWÓW SYKSTUSKA 12 TELEFONY MÜNTZ-LWÓW-TELEFON TELEFON 1476

Tylko numera mają

losy m. Lublany, a plan gry bardzo dobry. Polecamy grupy losów

Mobilizacja dnia 14 września. Główne wygrane 345.000.—

1 los miasta Lublany
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tytoniowy
1 los węg. „Joziv“

na spłaty miesięczne. Za Koron 250.— po Koron 5.— Pierwsza rata łącznie ze stemplami „podatkami i asekuracją losu m. Lublany Koron 9.50 dalsze po Koron 5.— Prawo gry już przy ciągnięciu 14 września. Czeki pocztowe bezpłatnie.

Dom bankowy **Schutz i Chajes** LWÓW, PL. MARYACKI L. 7. 157